

Gliwickich nonsensów ciąg dalszy...

Poruszę sprawę, która tylko pozornie nie ma związku z polderami Ostropki. Ma jednak ścisły związek z błędnymi i nieskoordynowanymi działaniami Gliwickiego Urzędu Miejskiego w sprawach związanych z przeciwdziałaniem powodziom.

W zeszły czwartek brałem udział w muzycznym rejsie statkiem „Foxtrot” po Kanale Gliwickim. Polecam! ☺
W chwilę po przejściu przez śluzę „Łabędy” i po wyjściu na Kanał, zauważyłem coś dziwnie niepokojącego...
Otóż po lewej stronie Kanału zawsze był i nadal jest jaz, którym kiedyś regulowano dopływ wody z Kłodnicy do Kanału. Gdy jaz był zamknięty, Kłodnica toczyła wody swym korytem wzdłuż Kanału, natomiast gdy był otwarty – dzieliła swe wody, zasilając ich częścią - Kanał.
Tak było do 1964 roku, kiedy powstało jezioro Rzeczyce, zwane dzisiaj - Dzierżno Duże. Wtedy to jaz podniesiono maksymalnie w górę i przestano się nim zajmować. Przestał być używany więc spokojnie sobie niszczał, albowiem ten odcinek Kanału przestał być zasilany zanieczyszczoną wodą pobieraną wprost z Kłodnicy.

Jakież więc było moje zdziwienie, gdy ujrzałem tenże jaz w stanie... świeżo po remoncie! Starłem się pojąć, zrozumieć to co widzę, logicznie uzasadnić... Ale nic z tego nie wyszło. Szybko doszedłem do wniosku, że chyba coś tu przedobrzono, i to zupełnie niepotrzebnie.

Analizując kanałowe realia istniejące do dzisiaj, sprawa miała się tak:

1. Od 1964 roku do dziś Kanału na odcinku śluza „Łabędy” – śluza „Dzierżno” nie musiano zasilać wprost z Kłodnicy.
2. Zmiana ta bardzo korzystnie wpłynęła na czystość wody w Kanale na tym odcinku, ale i na dalszych. Zamulenie wody oraz zawartość związków toksycznych w jego wodach zaczęła się szybko zmniejszać.
3. Nadbrzeżna zieleń natychmiast wykorzystwała tę okoliczność i bardziej się ożywiła.
4. W Kanale pojawiły się ryby, a wraz z nimi unikalne dla tego terenu ptactwo: czaple siwe, kormorany i inne.
5. Rozwinęło się wędkarstwo! Tak intensywnie, że Kołom Wędkarskim musiano przydzielać małe odcinki Kanału.

I tutaj rodzi się moje zasadnicze pytanie: „Po co wyremontowano jaz Kłodnica-Kanał tuż za śluzą „Łabędy”?”

1. Czyżby zamierzano powrócić do zasilania Kanału sprzed 1964 roku? Wtedy zasilania jedynie możliwego?
2. Czyżby zamierzano zniweczyć wszystko to, co przyroda w Kanale i jego rejonie zdołała już ponaprawiać?
3. Czyżby kasa Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach cierpiała na nadmiar pieniędzy, a jej decyden-
tom zabrakło już pomysłów na ich wydanie w bardziej sensowny sposób?
4. Czyżby Urząd Miejski bezkrytycznie zezwalał na wszelkie inwestycje odbywające się na terenie którym zawiaduje?
5. Czyżby w Urzędzie Miejskim nie koordynowano i nie nadzorowano wszelkich inwestycji związanych ze stosunkami wodnymi na terenie Gliwic? A może nawet UM dopłacił coś do tej farsy?
6. Czyżby w Urzędzie Miejskim nie dbano o unikanie zagrożeń powodziowych w Gliwicach? To pytanie tylko pozornie nie jest na miejscu... Wszelkie realizowane inwestycje „wodne” w Gliwicach, powinny zmierzać ku jednemu – bezpieczeństwu powodziowemu miasta! Tak więc pozwolenie na wydanie środków na inwestycję nieprzemyślaną, nie mieszczącą się w ogólnym miejskim planie, jest... ich marnotrawieniem!

Przypuszczam i mam nadzieję, że odrestaurowany wielkim nakładem kosztów jaz Kłodnica – Kanał, nigdy nie zostanie użyty w celu wypuszczenia do Kanału „kłodnickich smrodów”!

Czy ktoś zdoła mi racjonalnie uzasadnić cel tej wykonanej już inwestycji?
Czekam odpowiedzi.

Inż. Ryszard Batko

---xxx---